Milczenie i mowa Maryi (4)



Piękna Małomówna

“Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy”
(Pnp 4, 7)

Bóg Ojciec odwiecznie wypowiada jedno tylko Słowo, a Słowo to wypowiada w milczeniu… W milczeniu także świat przygotowywał się na przyjęcie tego Słowa, skoro przyszła pełnia czasu.

Nie było to jednak milczenie całego świata. Huczały wichry, przekrzykiwali się przekupnie na fenickich targowiskach i filozofowie na ateńskich placach; wyły krwawe ofiary pogańskich obrzędów; legioniści tupali, szczękały oręże. Historia toczyła się swoim kołem i nawet w narodzie, który dziedziczył wielką obietnicę, nie bardzo zwracano na nią uwagę.

Świat pogrążony był w mroku. I zaiste trudno jest nam pojąć mrok tamtych czasów, nawet jeśli i nasze spowijają ciemności – ponieważ mrok dzisiejszy jest bardzo inny od ówczesnego. Jest poniekąd bardziej przerażający, bo nie jest ciemnością oczekiwania, ale ciemnością niewdzięczności i zapomnienia… Ale nawet jeśli jest straszniejszy – nigdy nie możemy powiedzieć, że jest gęstszy.

Mrok naszych czasów jest wszak rozpraszany lampką wieczną palącą się przy tabernakulum; jest rozpraszany Eucharystią, jest rozpraszany blaskiem Kościoła i Jego świętych. To prawda,

nawet ludziom wierzącym (i głęboko wierzącym!) czasem zda się, że ciemności całkiem spowijają ziemię. Ale potem Bóg daje nam dostrzec, że jest inaczej. Mamy Kościół. Mamy Niepokalaną. Mamy Najświętszy Sakrament. A cóż mieli ludzie wtedy, przed tysiącami lat?

Grzech panował na świecie. Nie znaczy to wprawdzie, że wszyscy ludzie żyli w grzechu ciężkim – ale dostęp do łaski Bożej był dużo trudniejszy aniżeli teraz. I jeżeli ludziom wierzącym i praktykującym teraz, z relatywnie łatwym dostępem do Sakramentów, bywa tak trudno trwać w łasce, to co powiemy o tych, którzy żyli przed Chrystusem? Cyprian Kamil Norwid ujął to ze swoim niepowtarzalnym mistrzostwem:

> *A przeszłość jadem upita grzechowym,*
> *A przyszłość pusta, a pomiędzy niemi*
> *Rozpacz by chyba przegonem jałowym*
> *Jako Lewiatan obwiła kłęb ziemi.*
> *I co by było? myśl się sama trwoży!…*
> *Jak bez objawu, głucha noc bez-snami,*
> *Śmierci pustkowie… Matko Łaski Bożej,*
> *Módl się za nami…*
> *[C. K. Norwid, Do Najświętszej Panny Marji litanja, w: Wybór poezyj, oprac. S. Cywiński, Kraków 1924]*

Taki był wówczas świat. Gilbert K. Chesterton stwierdził kiedyś – rozmyślając nad postacią św. Jerzego – że każdy z nas powinien zdać sobie sprawę, że życie pełne jest smoków i konieczności walki z nimi.

> *„Im szczerzej będziemy postrzegać życie jako bajkę, tym dobitniej dostrzeżemy, że sednem tej bajki jest walka ze smokiem pustoszącym baśniową krainę”. [G. K. Chesterton, The New Jerusalem, Londyn 1920, s. 159]*

Nasze życie rzeczywiście jest walką ze smokiem – a wtedy, dawno, dawno temu smok rzeczywiście pustoszył naszą baśniową

krainę i czynił to bezkarnie. Wisiał jednak nad nim wyrok: *Ipsa conteret* – Ona zmiażdży! Świat czekał na Niewiastę, która wraz ze swoim potomstwem miała zmiażdżyć łeb piekielnego węża.

Gdzież więc było owo milczenie gotowe przyjąć Słowo? Gdzież było światło mające rozproszyć mroki?

Dawno, dawno temu, kiedy świat pogrążony był w mroku grzechu, przyszła na świat Maryja, Gwiazda Zaranna, Jutrzenka naszego zbawienia. To dlatego jest czymś olśniewająco pięknym, że uroczystość Niepokalanego Poczęcia zawsze obchodzimy w Adwencie. Podobnie jak jest czymś oszałamiająco głębokim to, że w czasie Wielkiego Postu obchodzimy uroczystość Zwiastowania – a więc ten moment, kiedy w istocie zaczęła się ponadtrzydziestoletnia droga krzyżowa Słowa Wcielonego (o czym jeszcze powiemy).

Świat pędził w swoim rytmie – nie było wówczas telefonów ani internetu, ale źródeł hałasu i rozproszeń nie brakowało. Bóg zaś działał, jak to On, ze szczególnym upodobaniem w ukryciu. Nie wiemy dokładnie kiedy – czy był to rok 25, 20 czy 18 przed naszą erą… Ale wiemy coś innego: w gruncie rzeczy to właśnie był początek nowej ery. Najciemniejsza epoka dziejów ludzkości – którą rozpoczął upadek Adama – dobiegła końca, kiedy stała się Maryja. Mrok zaczął się cofać. Ciemności rzedły. Coś się zmieniło – ale w jakże głębokim ukryciu! Któż wiedział o tym, że na świat przyszła Ta, która miała zmiażdżyć głowę węża? Alicja von Hildebrand o innym poczęciu, o dniu Zwiastowania, tak pisała:

> *„Niezwykle znamienny jest fakt, że tajemnicę tę spowijała zasłona głębokiego milczenia. (…) Świeckie wydarzenia dokonują się często w atmosferze sensacji, natomiast Boskie tajemnice dochodzą do głosu w sposób dyskretny i ukryty. Dlatego było rzeczą stosowną, aby to oszałamiające wydarzenie pozostawało zanurzone w świętej ciszy”. [A. von Hildebrand, Przywilej bycia kobietą, s. 96]*

Tak było i wtedy, gdy poczęła się Maryja. Cichość. Ukrycie. A zarazem – potęga niepowstrzymana: oto Jej życie.

Wielu mistyków i teologów, pisarzy i poetów opisywało początek życia Niepokalanej. Nie pójdziemy tu w ich ślady – raz, że nieco inny jest temat niniejszego dziełka, dwa – że wydaje się prawie profanacją po omacku dotykać najświętszych tajemnic, zwłaszcza nie mając ani talentu wielkich poetów, ani widzeń mistycznych. Święty Epifaniusz w nieco podobnym kontekście (pisząc o tajemnicy spowijającej kres życia Maryi) stwierdził:

> *„Pismo Święte zachowało tu całkowite milczenie z powodu wielkości cudów, aby nie uderzyć nadmiernym zdumieniem ducha ludzkiego. Co do mnie, nie śmiem o tym mówić”. [Cyt. za: R. Coggi, Trattato di mariologia, s. 75]*

Dwie rzeczy wypada jednak podkreślić. Po pierwsze, aby bodaj trochę zrozumieć Niepokalaną trzeba pojąć choć trochę, czym jest grzech. Otóż obok tysięcy obrazów, jakich moglibyśmy użyć, czerpiąc ze skarbca Pisma i Tradycji, możemy stwierdzić i to, że grzech jest hałasem. Grzech jest zgiełkiem. Grzech jest potwornym zgrzytem. Grzech jest tym, co zagłusza Boży głos. A niepokalaność jest ciszą, w której Głos ten może rozbrzmiewać; jest doskonałą harmonią, w której dusza może kontemplować swego Pana, Boga i Oblubieńca; jest pokojem: pokojem między stworzeniem a Stwórcą, a co za tym idzie – także wewnętrznym pokojem panującym w człowieku. Grzech to oderwanie ludzkiej woli od woli Bożej; a jego konsekwencją jest bunt niższych stworzeń przeciwko człowiekowi oraz bunt samych naszych zmysłów przeciwko naszej woli. Wolność od grzechu jest pokojem doskonałym. Po pierwsze więc, Niepokalane Poczęcie oznacza pokój, ciszę, zjednoczenie z Bogiem, kontemplację, wolność od zgiełku i rozerwania wewnętrznego. Jeśli Bóg jest bytem nieskończenie prostym, to Niepokalana jest osobą ludzką tak prostą, jak to tylko możliwe, bo wszystko w Niej jest w najdoskonalszej harmonii podporządkowane Bogu. Cichość wzniosłej gotyckiej katedry,

przez której witraże wpadają promienie słońca i w której unosi się delikatna woń kadzidła, a rozbrzmiewają pełne harmonii tony gregoriańskiego chorału – jest tylko bladym obrazem Niepokalanej.

> *„Bóg zechciał, aby demon nawet przez najmniejszą chwilę nie miał przystępu do Maryi; ponieważ chciał mieć święte i dziewicze tabernakulum, w którym miał przyjąć ludzkie ciało i zamieszkać” (bł. Jakub Alberione). [J. Alberione, Krótkie medytacje, s. 409]*

Po drugie, co także wiąże się z ciszą, to właśnie wspomniane już ukrycie. Poczęcie Maryi było niepokalane – lecz nie było dziewicze. Maryja jest owocem miłości dwojga małżonków; przyszła na świat w sposób całkowicie normalny – tyle tylko (dobre sobie, „tyle tylko”!), że przyszła nań doskonała, pełna łaski. O czasie spędzonym przez Nią w świątyni święty Anzelm pisał:

> *„Ta niebiańska Dziewczynka była najdelikatniejsza, kochała święte nauki, wytrwale przyjmowała najpełniejsze nauczanie… Miała zwyczaj mówić mało, gorliwie słuchać i wypełniać polecenia; traktować wszystkich z wielką dobrocią”. [Cyt. za: tamże, s. 412.]*

Ta, która zmiażdży łeb piekielnego węża, rośnie więc w ciszy ukrycia. Głęboka cisza będzie także wypełniać całe Jej życie – na dobrą sprawę, Jej siedem słów tylko podkreśla wagę tego milczenia. W znakomitym filmie o św. Tomaszu Morusie, który w Polsce znany jest pod tytułem *Oto jest głowa zdrajcy*, pada stwierdzenie, że milczenie kanclerza Anglii odbijało się echem w całej Europie. Milczenie Tej, która jest Stolicą Mądrości, odbija się głębokim echem w całej historii, ucząc nas czegoś, co nieuchwytne – ale jakże ważne.

Autor osiemnastowiecznego traktatu poświęconego cnotom Matki Bożej oraz ich naśladowaniu, ks. Aleksander Derouville, wkłada

w Jej usta następujące słowa:

> *„Mój synu, milczenie moje przemawia do ciebie, wszystkie dusze pobożne bardzo dobrze rozumieją jego wartość. Nigdy nie mówiłam w takich okolicznościach, w których nie wymagała tego chwała Boża lub miłość bliźniego. Pochodziło to z wewnętrznego skupienia, które łaska sprawiła w mej duszy”. [A. Derouville, O naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny, s. 166-167]*

W klasycznym podziale wyróżnia się – przez analogię do Jej siedmiu wypowiedzi – siedem szczególnie ważnych momentów czy też okresów milczenia. Pochylmy się nad nimi w krótkich rozważaniach.

Źródło: O. Wawrzyniec Maria Waszkiewicz, *Milczenie i mowa Maryi*, Rosa Mystica, Wrocław 2023, ss. 37-44 (CC BY-ND).

Ilustracja: Miguel Cabrera, *Dziewica Apokalipsy*, Museo Nacional de Arte, Meksyk (public domain via Wikimedia)